

# Jacek Kostka

---

## Piotr Baryka czy Samuel Twardowski?

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 5/1/4, 324-331

---

1906

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Piotr Baryka czy Samuel Twardowski?

Piotr Baryka, autor głośnej farsy w literaturze staropolskiej p. t. „Z chłopa król“ — zdaje się być identyczną osobistością z Samuelem Twardowskim, epikiem czasów władysławowskich i Jana Kazimierza. Przypuszczenie to pragnęliśmy dawno zbadać — ale brakło nam czasu do uważnego przeczytania wszystkich pism Twardowskiego z pamięcią o zagadkowym dotąd autorze farsy. Przedewszystkiem powiadaliśmy sobie: komedia *Z chłopa król* jest zanadto dobrą robotą, aby była pierwszą i jedyną. Musi ona pochodzić od autora wybitnego, który miał czas wyrobić się i następnie pióra nie porzucił, chyba, że mu śmierć dalszą działalność przerwała. Jeśli to jednak nie nastąpiło — a specjalnych wiadomości o tem istotnie nie posiadamy — natenczas autorem tej farsy musiał być niepośledni pisarz z czasów Władysława IV. — a może właśnie Twardowski?

Oprócz chronologii — do warunkowego przyznania tej farsy naszemu autorowi skłaniała nas sama treść utworu. Komedia *Z chłopa król* jest zabawą karnawałową „junaków“ z husaryi polskiej. Świat ten nie mógł być obcym kronikarzowi najbardziej wojennego czasu w Polsce; w relacyach z tyłu batalii miał sposobność do wymienienia wszystkich rodzajów broni — a ku husaryi polskiej okazywał prawdziwą słabość. Wspomina on ją zawsze z lubością; najbardziej zaimponowała mu przy wjeździe Władysława IV. na koronację do Krakowa i wtedy wyrwało mu się z ust słówko pochwały, w którym dźwięczy duma, pomieszana z uniesieniem:

Bo kto nad kopijnika naszego szumaniejszy?  
Kto w hełmach y zwierzęcych skórach ogromniejszy?  
(Wład. IV. 201.).

Mówi to autor, który widział spahiów, janczarów i mameluków w Konstantynopolu i brał udział w wielkiej paradzie sułtana na święto Bajramu.

Drugim żywiołem, z którego Baryka bierze figury do farsy — są ciurowie obozowi. W jednej scenie kreśli ich pustoty, a potem przedstawia w intermedyum dolegliwości ich żywota. Świat ten był również Twardowskiemu znany. W sprawozdaniu z wyprawy cecorskiej opisuje ich jako zgrają parobków, pełnych swywoli i tehórzliwości, którzy kradną co mogą, obóz zapalają i samowolną ucieczką do popłochu regularnego wojska się przyczyniają (Wład. IV. 83., 90.). Czasem dokonywali oni także znacznych czynów wojennych jako podpalacze nieprzyjacielskich obozów i machin oblężniczych. W *Wojnie domowej* wspomina już o nich Twardowski

co kilkanaście kart, bo wogóle był to czas klasyczny w dziejach ciurów obozowych i od Piławiec aż do zdobycia Warszawy odgrywali oni wcale znaczną rolę w polskiej historii wojskowej.

Także i trzeci żywioł w farsie — mianowicie Kozacy i ruszczyzna — nie był obcym Twardowskiemu. Tamte dwa typy wojskowe mogły być znane także innym współczesnym autorom — ale ten był szczególnie bliskim ruchliwemu epikowi wielkopolskiemu. Jak wiadomo, Twardowski przepędził znaczną część życia na Ukrainie, miał tam swój futor i pasiekę, czyny rycerzów kresowych rozumiał i nawet wcale pięknie w Pobudce cnoty upamiętnił. W Władysławie IV. opowiada szczegółowo o zasługach Kozaków pod Chocimem i przy oblężeniu Smoleńska; we wstępie zaś do wojen ze Wschodem podaje obszerniejszą charakterystykę ich życia i urzędzeń, którą następnie w Wojnie domowej z pewnymi zmianami powtarza. Charakterystyka ta zaczyna się słowami:

A tych dwa są narody. Ci co ku Tryonu  
Wziąwszy od moskiewskiego imię swoje Donu  
Tam, gdzie wpada w Meotym przeciw Azowowi,  
Pana tegoż słuchają — Drudzy ku Dnieprowi  
Na wschód rany — od Niżu raz się Niżowcami,  
Kiedy na dół spadają — raz Zaporozcami,  
Od kamiennych porohów rzeki tamtej zowią...

(Wład. IV. 61.).

O tym ustępie chyba myśli ataman Hryćko, gdy w farsie wśród husarów wznosi ogromną szklenicą:

Za zdrowieczko wszystkiego wojska kozackiego,  
Niżowego, dońskiego i zaporoskiego.

Ten Hryćko jest historyczną osobistością; znanym on był z wierności królowi polskiemu i zginął w Kijowskim 1630. r. w buncie Kozaków przeciw Polakom, wszczętym z poduszczenia archimandryty kijowskiego <sup>1)</sup>. Mówi ciągle po rusku, proponuje salt ruski i jeden rodzaj przebrania Sołtysa, w guście conceptów Starosty Kaniowskiego. Oprócz tego mamy sylwetę „borowego kozaka“ w intermedyum, które mógł także ułożyć Twardowski, bo z wielu frazesów *W o y n y d o m o w e j* a zresztą z leksykalnego zasobu jego języka wynika, że umiał po rusku (I 48., 74., 75. itd.).

Do skonałowania tożsamości ła obyczajowego w farsie i innych utworach Twardowskiego — posłużyć może znakomicie scena wręczania darów karnawałowemu królowi przez rzekomych wysłaników wojska zaporoskiego. Scena ta pojawia się u Baryki w tem

<sup>1)</sup> Niemcewicz, Dzieje panow. Zygm. III. Wrocł. 1836. III. 362.

samem miejscu, gdzie Szekspir rozpoczyna przedstawienie groteskowej komedii *The taming of the shrew*. Autor dwakroć przypomina, że farsę swą osnuł na podobieństwo innej, nieraz widywanej — „Już mi to nie nowina widać takie dziwy“ (w. 314.) „Bo mi się to już widzieć kilka raz przydało“ (w. 824.) — a mimo to wprowadza oryginalną uroczystość wręczenia podarków przez ambasadorów zagranicznych królowi, jakby to stanowiło szczególnie konieczny moment etykiety dworskiej z XVII. w. i produkcya ta mogła zastąpić widzom przedstawienie dobrej komedii. Otóż, gdy wziąć do ręki dzieła Twardowskiego, widać, jak się on stale tą uroczystością we wszystkich nadarzonych momentach zajmuje — w obu swych ogromnych epejach co chwila ją opisuje, a w *Przeważnej legacyi* długie ustepy wyszczególnieniu wszystkich darów, złożonych i otrzymanych przez Zbaraskiego, poświęca.

Naturalnie wszystkie te zestawienia niczego jeszcze nie dowodzą — a tylko oswoić nas mogą z oczywistością, że cały materyał opisowy farsy *Z chłopca król* nie był także obcym Twardowskiemu. Realniejsze nieco kształty zaczyna przybierać ta hipoteza, gdy zaczepimy o jakieś ważniejsze szczegóły. W farsie n. p. powiedziano, że Baryka znał sławnych komedyantów włoskich (w. 36.) — tymczasem Twardowski był tłumaczem libreta opery władysławowskiej *Daphnis w drzewo bobkowe przemieniła się* (1638.) a w Władysławie IV. opisał najdokładniej przedstawienia, dane dla królewicza w Brukseli i Florencyi — a zwłaszcza wspomniał reżyserję opery *Wybawienie Ruggiera z wyspy Alcyny* (157., 173—4.). Potem *Z chłopca król* jest dedykowany jakiemuś panu A. Ł., w którym niezależnie od naszych kombinacyi domyślano się Łubińskiego. Otóż z Łubińskimi także znał się wybornie Twardowski; dla tej „zacnej rodziny“ układał kilka panegiryków, chwalił ród Pomiańczyków i pozostawał z nim na stopie zażyłej przyjacielskości, jaka właśnie z dedykacyi i epilogu Baryki wynika. Szczególnie na uwagę zasługuje zakończenie ody winszującej Na dzień przeniesienia św. Stanisława, gdzie zupełnie w nastroju objaśnień do farsy czytamy:

Niechże dziś Tenczyn Topory swe zdobi,  
Z Śrzeniawą Wiśnicz niechaj co chce robi,  
I Myrrhów marchią chlubny —  
Waszej zacności porówna mu Lubny.  
A my około twego siedząc stołu,  
Cererze żyznej ofiaruję wołu  
I pod Bachową hederą  
Nową w dzień twój zakwitniem cerą.  
(Poez. II. 84.).

Wkońcu z dedykacyi Baryki wynikałoby także, że się szczególnie dobrze zabawił na „wiecznosławnym akcie koronacyey“ Wła-

dysława IV. w Krakowie — a właśnie Twardowski był także na tej koronacji, dokładnie uroczystościom się przypatrywał i w pochodzie na Floryańskiej ulicy ładne panienki w oknach kokietował (Wład. IV. 200—7.).

Te wszystkie koncycyde, jakkolwiek naturalnie są już zastanawiające — jeszczeby sprawy autorstwa farsy *Z chłop a król* na rzecz Twardowskiego nie rozstrzygały, gdybyśmy nie mieli argumentów poważniejszych. *Farsa ta* mianowicie nie jest ogólnikową pamiątką buńczuczności husaryi polskiej po wszystkie lata — ale odzwierciedla specjalnie rozbawienie husaryi Koniecpolskiego na leżach zimowych wśród kampanii pruskiej między r. 1627. a 1629., jak to zresztą już zjawienie się tej historycznej osobistości, atamana Hryčka, zapowiadało. Akcja odbywa się gdzieś na wsi w Sieradzkim i przedstawiciel tej husaryi, Rotmistrz, wyraźnie zaznacza:

Teraz czas sobie wytchnąć a potem ku wiosnie,  
Skoro człowiek i w siły i w zdrowie odrośnie,  
Znowu na koń, witeziu, czynić z poganinem.  
(ww. 125—7.).

Wojsko to jest pełne animuszu, wierzy jeszcze w swoją gwiazdę przewodnią, kipi nadmiarem życia i widać, że owiał je wiatr stepowy i szczególną swobodę myśli mu przyniósł. Twardowski w *Władysławie IV.* usposobienie wojska kwarcianego, przybywającego niespodzianie na odsiecz Prusom prosto z Ukrainy, zupełnie podobnie przedstawia. Znajomość usposobienia specjalnego pułku w specjalnej chwili jest zastanawiającą. Występują u niego ci sami Koniecpolczycy w tej samej chwili i sytuacji — a z jaką fantazją:

Przypatrzeć się im beło, jakim świtni strojem,  
Y poyźrzeniem ogromni do Prus przyjeżdżali,  
Jakoby już wygrali, już tryumfowali.  
Cóż? morskich tych szew:uków, śmierdzących śledziami,  
Nie mieliby za morze zasiec naheykami?  
(Wład. IV. 180.).

Ale naszych witeziów ukraińskich spotkało gorzkie rozczarowanie nad Bałtykiem. Gustaw unikał doraźnych batalii, ulubionych husarzom — prowadził wojnę męczącą, podjazdową, operował zasadzkami, okopami i artylerją. Rotmistrz mówi:

Bodaj sie z tym Gustawem sami czarci bili!  
Toć nam nędza dojęła, toć nam głód dokuczył!  
Czy go takich fortelów sam dyabeł nauczył?  
Niby wieprz ziemię ryje, jako kret się kopie.  
A ty stań przeciw niemu w polu, chudy chłopie.

Tu do niego poskoczysz, a on do okopów,  
 Jak cię parzy, tak parzy, strzela jak do snopów.  
 (ww. 114—120.).

W Władysławie IV. spotykamy to samo wrażenie, to samo przedstawienie faktu szczegółowego, które wprost farsę umieszcowi i nadaje jej niespodzianie wartość dokumentu historycznego. Porównanie staje się odtąd interesujące; dziwaczna zrazu hipoteza zaczyna nas intrygować. Twardowski ustęp z farsy prawie powtarza w Władysławie IV.:

Lecz gdy do Gustawa  
 Przyszło potym samego — już insza z nim sprawa,  
 Inszy tryb wojowania. Nie nasz ów gorący  
 Ani krwawy — ale swych oprócz pilnujący  
 Okkazyi y fortelów. A nad wszystko w ziemi  
 Ufanie y obrona. Sposoby jakimi  
 Rzadko kiedy próbując odkrytego pola  
 Z Maurycym więc certował hiszpański Spinola.  
 Które niżli przejęli naszy y pobadli,  
 O jak nieraz w gotowe samolówki wpadli!  
 Nieraz się zapędziwszy z zwykłej swej ohoty,  
 Próżno w ziemi zrażone utykali groty.  
 Y więcej im szkodziły lada ślepe rowy  
 Y przysute reduty, niżli Mars surowy  
 W polu jasnym.

(Wład. IV. 180—1.).

Dzięki tym zestawieniom zaczynamy obecnie wchodzić w identyczne środowisko, w którym powstała farsa Z chłopca król i niektóre ustępy dzieła Twardowskiego o Władysławie IV. Ale nie w nich jeszcze spoczywałby dowód tożsamości obu autorów. Sprawa jest tak niespodziewana, że nas samych zmusiła do nieco forsownego zbliżenia tych dwu odrębnych dotąd postaci. Dla przeprowadzenia dalszych porównań musimy jednak zwrócić się znowu do uroczystości koronacyjnych Władysława IV., na których już raz tych samych pisarzy w tłumie rozbawionych widzów zauważyliśmy. Z uroczystością główną połączono naówczas uroczystości drobniejsze. Po złożeniu hołdu przez mieszczan — nastąpiło wręczenie kapelusza kardynalskiego bratu królewskiemu a potem wjazd Koniecpolskiego na kasztelanję krakowską. Twardowski opowiada:

...Także gdy w dzień drugi  
 Koniecpolski za wielkie wojenne zasługi  
 Y zwycięstwa wschodowe na krakowskie swoje  
 Wjeżdżał państwo — wylały żyzne zdroje  
 Tamecznych caballinów na dom y oyczysty

Jego Sieradz — a z łuny słońce przezroczyстей  
 Od rządów odrażoney y ciężarów złotych  
 Jaśniej trzykroć świeciło...

(Wład. IV. 208.).

Na tę dalszą, dodatkową uroczystość wydał jezuita Seweryn Karwat Wojcikiewicz, imieniem krakowskiego kolegium, panegiryk łaciński, ofiarowany Stanisławowi Łubieńskiemu, protektorowi Twardowskiego, p. t. *Siradia trabeata*, w którym chwali sześciu współczesnych biskupów, pochodzących z Sieradzkiego, t. j. Wężyka, Remigiana Koniecpolskiego, Radoszewskiego, obu Łubieńskich, Zadzika, i nowego kasztelana krakowskiego, że tyle sławy ziemi sieradzkiej przynieśli i najgłówniejsze krzesła senatorskie posiadli:

*Heroum genitrix Siradia crescit honore  
 Patriciis fecunda viris...*

Był to czas debiutów literackich Twardowskiego; muza jego, „dotąd nieznaczną“, pragnęła „wziąć śmiałość i bezpieczeństwo, głosząc fortunę i ozdoby“ Łubieńskich. W jakim stosunku protektor Sarbiewskiego i Twardowskiego pozostawał do Koniecpolskiego — niewiadomo. Dość, że początkujący panegirysta utworem Karwata ogromnie się zainteresował; postanowił go zaraz przerobić, przetłumaczyć i rozszerzyć — i, przedstawivszy porządek biskupów tak, żeby obaj Łubieńscy znaleźli się tuż po prymasie, i przyczynivszy pochwałę 10. innych znakomitych Sieradzanów stanu świeckiego w krzesłach senatorskich — zrobił z niego rodzaj wcale ciekawego schematyzmu dla Ziemi sieradzkiej na rok pański 1634. Nowy panegiryk nosi tytuł: *Sieradz się święci i od zachwytyów nad Ziemią sieradzką się przelewa*:

*Zasług dobrych nagradzać fortuny nie stanie,  
 Zkąd dziś w Polsce pierwszy dank mają Sieradzanie...*

albo:

*Tak w sieradzkiem imieniu zakochawszy cnota,  
 Do nieba już samego otwiera im wrota.  
 (Pisma II. 71, 77.).*

Osobliwie cieszy naszego poetę, że Ziemia sieradzka wydała tyłu rycerzy, referendarzów, kasztelanów i biskupów. Wydaje mu się ona magazynem inteligencyi, kopalnią statystów polskich i matką płodną, rozrzucającą nadmiar bujności po całej Koronie:

*Tak na pańskim pałacu, jako przy pieczęci  
 Sama między wszystkiemi Sieradzka się święci:*

Tu czapek ukazuje wielkich siedm bogatych...  
 Tu w usarskich szkarłatach poczesne osoby...  
 Tak z purpurą infuły tak krzyże z żelazem,  
 Czapki święte z szłykami mieszają się razem.  
 (Pisma II. 71—2).

Teraz możemy przystąpić do właściwego dowodu o identyczności nazwisk obu tych autorów t. j. Piotra Baryki i Samuela Twardowskiego — bo Rotmistrz z farsy Baryki jest przejęty tem samem uniesieniem dla Sieradzan, co Twardowski - panegirysta — i wznosi wśród zabawy karnawałowej w ręce Kwasińskiego toast, wyrwany wprost z ust Twardowskiego:

Pij rychło panie bracie, ja odpowiem tobie.  
 Za Rzeczypospolitą i wszystkich Polanów  
 Zdrowie ja tę wysuszę i mych Sieradzanów  
 Do ciebie Kwasiński.

(ww. 142—5.).

Musimy przypomnieć, że kampania Koniecpolskiego odbyła się w latach 1627—9., panegiryk Karwata pojawił się r. 1633., farsa *Z chłopa król* napisaną została także w r. 1633. a przeróbka panegiryku Sieradz się święci ukazała się r. 1634. Ale nie dosyć na tem. Rotmistrz w farsie streszcza wprost panegiryk, który się jeszcze nie urodził — i to nie panegiryk Karwata, ale własny panegiryk Twardowskiego i słowo w słowo w duchu gotującego się utworu klienta Łubińskich oświadcza:

Sieradzanie cnotliwi, mężowie potężni,  
 Z Sieradzanów żołnierze i hetmani mężni.  
 Jako i nasz dzisiejszy hetman Koniecpolski  
 Wielki klejnot Korony i ozdoba polskiej.  
 Z Sieradzanów przezacni ludzie wychodzili,  
 Z Sieradzanów biskupi i opaci byli.  
 Jakich chcesz mężów znajdziesz w sieradzkim powiecie  
 Tak wiele jako kwiatów rozmaitych lecie.

(w. 129—136.).

O tych hetmanach, opatach, husarzach, żołnierzach i wszelakich senatorach świeckich Karwat nic nie mówi. Zakonnikowi o zamarkowanie tęgości Sieradzan stanu cywilnego wcale nie chodziło; on tylko wspomniął sześciu biskupów i przyczepił do nich nowego kasztelana. Twardowski przerabia panegiryk z świata duchowego na panegiryk ściśle świecki, przejmuje go upodobaniami i ambicjami hierarchii szlacheckiej i Rotmistrzowi w farsie w tym samym duchu przemawiać każe. Widocznie Baryka - Twardowski odczytawszy panegiryk Karwata w lutym 1633. r. — w marcu zamierzył go



przerobić, a wydał dopiero następnego roku. Tymczasem wypadło mu na życzenie swego „Dobrodzieja“ Łubińskiego „sklecić“ na karnawał 1633. r. farsę—i niespodzianie dostał się do niej szkic panegiryku, jaki tkwił w jego głowie, ale jeszcze zanim na czysto wypracowany został. Tym sposobem farsa Baryki przechowała przygodnie pierwszy zarys panegiryku Sieradz się święci i ten szczegół dziwnym zbiegiem okoliczności może nam posłużyć do odczytania tajemniczego pseudonimu. Autorem farsy jest widocznie panegirysta urzędników i wszelkich dygnitarzy świeckich Ziemi sieradzkiej na rok pański 1634.

Czy się to przypuszczenie o identyczność Baryki z Twardowskim utrzymać da—zaręczać nie możemy. Przemawia mocno przeciw niemu to, że zgody w frazeologii pomiędzy farsą *Z chłopa król* a któremkolwiek innym dziełem Twardowskiego nie mogliśmy wcale zauważyć. Tu i tam mamy zupełnie inne zwroty i zupełnie inny język. Czytając wielkie kroniki i pompatyczne panegiryki poety z nad Lutyni — nie przeczuwaliśmy wcale, że w utworach, które uważał za mniej uroczyście, posługiwać się mógł językiem żywym, barwnym i przyjemnym, jaki znajdujemy właśnie w farsie. Ale to samo spotykamy u niego także w *Satyrze na twarz Rzeczypospolitej* (1640.). Twardowski mógł posiadać nie jeden, ale dwa style t. j. uroczysty, kwiecisty i pompatyczny do panegiryków — i drugi prosty, naturalny i „na podomu“ do farsy i satyry. Mógł on wcale nie uznawać stałej manieri pisarskiej, jak to jest dziś prawie koniecznością — poddawać się raz tym, raz innym wzorom, pisać bardzo rozmaicie, co istotnie łatwo stwierdzić, porównawszy styl miękki i omdlewająco delikatny w *Daphnidzie* przemienionej z stylem grubszym, pospolitszym i gruntownie różnym w *Nadobnej Paskwalinie*. Był to autor bujny, ale nierówny i nigdy nie przeszedł dobrej szkoły, jak wszyscy autorowie XVII. w. oprócz Morstyna. Zresztą może kto inny lepiej te kwestye zbada i rozwiąże. W każdym razie pisma Twardowskiego rzucają wielkie światło na historję i wartość tej ciekawej sztuki staropolskiej i od wskazania tych zbliżeń trudno się uchylić, skoro się je raz zauważyło.

*Jacek Kostka.*

St.

